CZĘŚĆ XXXVII — № 16. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rubl srebrem.

WTOREK, $\frac{2}{14}$ MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{1}{13}$ *Marca.*

W przeszłą Sobotę, 28 Lutego, w Małej Cerkwi Pałacu Zimowego przystępowali do kommunii świętej: NN. Cesarz i Cesarzowa JJ. i JJ. CC. Wysokości WW. XX. Następca Cesarzewicz i Cesarzewiczowa, WW. XX. Mikołaj Alexandrowicz, Alexander Alexandrowicz i Włodzimierz Alexandrowicz, Wielki Xiążę Konstantyn Mikołajowicz i Wysoka Jego Narzeczona Wielka Xiężna Alexandra Józefowna, WW. XX. Mikołaj Mikołajowicz i Michał Mikołajewicz, W. X. Alexandra Alexandrowna, Xiążęta: Mikołaj Maxymiljanowicz i Eugenijusz Maxymiljanowicz i Xiężniczki Marya i Eugenia Maxymiljanówny.

DO PANA MINISTRA WOJNY.

«Na zachodzie Europy zaszły wypadki, objawiające zamach na obalenie wszelkiej prawej władzy.

«Przyjacielskie traktaty i ugody, kojarzące Rossyą z ościennemi Mocarstwy, wkładają na Nas święty obowiązek przedsięwzięcia wczesnych środków dla postawienia na stopie wojny części wojsk Naszych w tym celu, ażeby, gdy tego okoliczności wymagać będą, wznieść niezłomną zaporę przeciw zgubnemu rozlewowi bezrządu.

«W skutek tego rozkazujemy wam:

1.) Sformować niezwłocznie Rezerwowe części, przynależące według wykazu do wojsk pomienionych.

2.) W tym celu z gubernij, które oznaczone są w Wykazie, powołać do czynnej służby wszystkich podoficerów i żołnierzy zostających na nieograniczonym lub rocznym urlopie, jacy powinni wejść do składu Rezerwowych części.

3.) Zbor ten rozpocząć natychmiast po otrzymaniu w gubernijach tego Naszego Ukazu i ukończyć takowy niezawodnie przed dniem 1 przyszłego Kwietnia.

4.) Powołujących się obecnie do czynnej służby żołnierzy i podoficerów Policye miejskie i wiejskie mają wysłać do swoich miast gubernijalnych, do Dowodzców Wewnętrznych garnizonowych bataljonów, stosownie do prawideł przepisanych w 1518 artykule I części II xięgi Układu Praw Wojennych, ścisle przestrzegając, ażeby nikt z urlopowanych nie uchylał się od zboru, bez zasługujących na wzgląd, prawnych i udowodnionych przyczyn.

5.) O postępach zboru żołnierzy i podoficerów po miastach gubernijalnych i o wysyłaniu ich z tamtąd na punkta zborne, według osobnego Wykazu, — który obecnie wygotowany i Nam do podpisu przedstawiony być ma — Dowodzcy garnizonowych bataljonów mają przysyłać od siebie cotygodniowe ogółowe wiadomości do Inspektorskiego Departamentu. O oficerach zaś wszelkiego stopnia, podoficerach i żołnierzach, którzy z jakichbądź powodów na zbór stawić się nie będą, przedstawiać spisy imienne z wykazaniem przyczyn nie stawienia się.

6.) Przyjmowanie na zbornych punktach urlopowanych podoficerów i żołnierzy, formowanie bataljonów i szwadronów i ich urządzenie, poruczyć Jenerałom do tych wojsk przypisanym, według oddzielnego rozporządzenia.

7.) Opatrzenie żywności urlopowanych w przejściach od miast powiatowych do gubernijalnych a z tych znowu do zbornych punktów, tudzież należyte ich umundurowanie i

misoryatskiemu i Artylleryjskiemu i mieć chcemy iżby koszta na to potrzebne, były policzone na rachunek summy uzbrojenie polecamy Departamentom Prowiantskiemu, Koogólnej, assygnowanej w bieżącym roku na zbór urlopowanych żołnierzy dla ćwiczeń wojennych.

8.) Na dalsze, w razie potrzeby, pomnożenie wojsk i powoływanie do służby nieograniczenie urlopowanych, będą wydawane od NAS każdorazowie oddzielne rozkazy.

Na oryginale własną J. C. M. ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

W St.-Petersburgu,
24 Lutego 1848 roku.

Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 26 Lutego, Jenerał-majorowie: Naczelnik Sztabu wojsk na linii Kaukazskiej i w Czarnomoryi *Filipson* i Naczelnik skrzydła prawego linii Kaukazskiej, Dowodzca 2 brygady 19 dywizyi pieszej *Kowalewski 1*, mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Marynarki, wykreślony zostaje ze spisów zmarły Członek Audytoryatu jeneralnego Marynarki Vice-admirał *Papachristo*.

— W Tyflisie umarł były Arcybiskup Ormiański Erywański *Argutinski-Dołgorukow*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA. *Paryż, 26 Lutego*. W odmęcie, w jakim zostaje prassa peryodyczna Paryska, niepodobna jest porządnie uszykować wypadki, które tak szybko i tak różnostronnie po sobie następowały. Dajemy więc łożne szczegóły, jak je znajdujemy ogłoszone w gazetach.

— Rodzina Królewska, wkrótce przed zdobyciem Zamku Tnileries, opuściła go przez teras idący po nad wodą, eskortowana przez kiryśyerów i dragonów i udała się naprzod do Neuilly.

Palais Royal, własność osobista Ludwika-Filippa, był też spustoszony.

Nie tylko sprzęty zamku Tuileries, ale przedmioty Sztuki, należące do Muzeów i zbiorów rzadkości, zostały rozgrabione lub spalone. Samych pojazdów Królewskich spalono dwanaście na placu Palais Royal.

— Podług jednej gazety abdykacya Królewska była podpisana w Saint Cloud, podług innych w Neuilly.

— W dniu 24 Lutego 3,000 mieszkańców z Hâvre i Rouen przybyli drogą żelazną do Paryża z zapasami wojennemi i mieli udział w bitwie.

— Zapewniają że P. Rothschild ze swą rodziną opuścił Paryż w nocy na 25 Lutego; w dniu największego rozruchu zmuszony był przez lud wyjść na balkon i krzyczeć «Niech żyje Rzeczpospolita.»

— Teatr *Vaudeville*, który był od niejakiego czasu zamknięty, został teraz otwarty pod nazwaniem *Teatru Rplitej*.

— Bank Francuzki otwarty został 25 Lutego i wypłaca gotowizną za bilety.

— Rząd Tymczasowy postanowił, że Dyrekcya Sztuk Pięknych, Muzeów i Zbiorów artystycznych, która należała przedtém do Zarządu Domu Królewskiego, ma odtąd stanowić Wydział Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Sąd przysięgłych znawców, od którego zależało przyjęcie na wystawę obrazów i rzeźb, będzie odtąd obierany przez artystów. Następna wystawa naznaczona jest na 15 Marca.

— Pułkownik Dumoulin, dawny adjutant Napoleona, mianowany jest komendantem Luwru i Strażnikiem Muzeum i Biblioteki tego zakładu.

— Rząd Tymczasowy nakazał zdjąć z kasków gwardyi narodowej wyobrażenie Koguta Gaulow; korona Królewska, która odznaczała kaski wojsk linijowych, będzie też zapewna zdjęta.

— *Journal des Débats*, gazeta oddana byłemu Rządowi i która do ostatka broniła P. Guizot i w jego imieniu groziła partyom przeciwnym, znalazła się w nader przykrém położeniu po zaszłych wypadkach. Pierwszy jej numer wydany w nowym stanie rzeczy, zaczyna się od następującego oświadczenia: «Milczenie jest nam nakazane przez samą szybkość wypadków które się dziś (24) dokonały.

«Nie potrzebujemy wyrażać uczucia, które napełniają naszę duszę; każdy je zrozumie.

«Możemy jedynie zapewnić, że cokolwiek zajdzie, przywiązanie nasze do Ojczyzny pozostanie niezachwianem i prosić o zachowanie nam tej swobody, jakiej nigdyśmy nieodmawiali nikomu.»

— Wiadomości o zniszczeniu drogi żelaznej między kaplicą St. Denis a Valenciennes, okazały się przesadzonemi. Kolej jest zdjęta tylko przy wejściu do Paryża i nieco dalej za stacyą St. Denis. Sama ta stacya spalona jest do szczętu; ale od stacyi Enghien, o 2 lieues od Paryża, droga jest zupełnie cała i parowozy wyjeżdżają teraz ze stacyi Enghien.

— Odebrano ze Strasburga wiadomości z d. 27 Lutego że to miasto uznało Rząd Rewolucyjny i urządziło swe władze w tymże duchu. Lille, Cambray, Valenciennes toż samo uczyniły.

Rząd Tymczasowy postanawia:

«Piekarze Paryscy obowiązani są wydawać z rozrządzenie szefów postowych gwardyi narodowej chleb przeznaczony na żywność zbrojnych obywateli, do wysokości piątej części tego co wyrabiają, w zamian bonów, które im będą wypłacane na Ratuszu.»

— Rząd tymczasowy nakazuje piekarzom, którymby brakło drzewa, iżby takowe brali u najbliższych kupców drzewa i zaleca wszystkim obywatelom iżby dawali ku temu pomoc piekarzom w razie potrzeby.

—

25 Lutego Rząd tymczasowy mianował pewną liczbę kommisarzy, mających objąć zarząd Departamentów.

— Monitor Powszechny ogłasza wyrok Rządu stanowiący, że zamek Tuileries obrócony odtąd będzie na Dom Przytułku dla *Inwalidów Pracy*.

— Jenerał Bedeau nie przyjął Ministerstwa Wojny i w skutek tego mianowany Ministrem jen. Subervic, zaś P. Bedeau Dowodzcą 1 dywizyi wojskowej.

— Admirał Baudin mianowany Dowodzcą naczelnym eskadry Tulońskiej, wyjechał dla objęcia tego dowodztwa.

— Minister Wojny zalecił jak najpilniej strzedz Abdel Kadera i zmienił oficera który dotąd był na czele jego straży.

— Jenerał Duvivier przyjął dowodztwo nowej gwardyi narodowej ruchomej, której zaciąg w Paryżu, w liczbie 24 bataljonów, został nakazany. Zaciąg ten tak szybko postępuje że za dni kilka te bataljony, mające wynosić 12,000 ludzi, będą już zwerbowane.

Również szybko organizuje się gwardya narodowa zwyczajna; wszyscy którzy się przedtém uchylali od tej służby stawią się sami do swych Merowstw, tak iż gdy za dotychczasowego Rządu nie było nad 60,000 gwardyi narodowej, w dniu dzisiejszym, (26) liczą już jej 120 do 130,000.

— 25 Lutego o 11 rano, P. Ledru Rollin objął Ministerstwo Spraw Wewnętrznych; inni Ministrowie wkrótce potém objęli też swoje wydziały.

— Tegoż dnia, Członek Rządu tymczasowego P. Flocon udał się do fortu Vincennes, gdzie jest skład broni i obwołał przed jego garnizonem Rzeczpospolitą. Liczne tłumy udały się tamże około 2 godziny prosząc iżby im rozdano bronie. Jenerał Duchamp, nowo-mianowany Komendant Vincennes musiał parlamentować z pospólstwem dla uniknienia gwałtownego natłoku. Po długich i trudnych negocyacyach wywieszona została chorągiew czerwona i lud, grupami po 50 osób, był wpuszczony i miał sobie rozdaną wszystką broń jaka była do rozrządzenia.

— Sąd Kassacyjny, Rada Stanu, oraz wszystkie Sądownictwa Paryskie stawiły się dziś w Ministerstwie Sprawiedliwości dla oświadczenia Rządowi Tymczasowemu swojej uległości i spółdziałania.

— W nocy na 26 więźnie z domu aresztu na ulicy Roquette byli się wyłamali, lecz wkrótce pojmani, na nowo zostali zamknięci.

— Zrana, 26, banda od 400 do 500 ludzi stanęła na placu Palais Rogal wydając okrzyki «Niech żyje Henryk V.» Ta banda była natychmiast rozegnana bez krwi rozlewu kilku z niej uwięziono. Podobneż pokuszenie było uczynione w Montmartre; tam też aresztowano kilka osób rozdających proklamacye na rzecz Pretendenta.

— *Monitor* przybrał dodatkowy tytuł: *Gazeta urzędowa Rplitej Francuzkiej;* Union Monarchique, wychodzi pod tytułem tylko *Union;* ukazał się nowy dziennik pod nazwaniem *République Française.*

— Mówią że P. Thiers tak był tknięty ostatniemi wypadkami, że dostał pomieszania.

— Z razu przyjęta była chorągiew czerwona za kolor Rplitej; teraz ostatecznie ustanowiona chorągiew trojkolorowa w takim rozkładzie barw, iż przy drzewcu jest biała, we środku czerwona, od pola błękitna. Kolory dawnego Rządu były: czerwony przy drzewcu, biały w środku, błękitny od pola.

— Klejnoty Korony przeniesione zostały do hotelu Finansów i złożone w Skarbcu.

— Wielka niespokojność panowała na zawczorajszej Giełdzie względem wypłaty rentów 5 procentowych, przypadającej 22 Marca. Rząd tymczasowy zajmował się już tym ważnym przedmiotem i zapewnił się że Skarb w swoich kassach i w kassach Banku ma dość gotowizny do uiszczenia tego półrocza.

— Rząd Tymczasowy postanowił, że wszystkie przedmioty zastawione w Kassie Pożyczkowej (Mont de Piété) za mniej niż za 10 franków, będą zwrócone bezpłatnie właścicielom.

— Zarząd kompanii drogi żelaznej z Hâvre i Rouen do Paryża oddał w rozrządzenie Rządu tymczasowego powozy i materyał potrzebny do przewożenia bezpłatnie żywności dla mieszkańców stolicy.

— Zamek Tuileries, podpalony przez burzycieli, ocalony został od ostatecznego zniszczenia przez P. Delamare, oficera gwardyi narodowej Wersalskiej, który wpadłszy wraz z innemi do Zamku, natychmiast urządził środki ratunku i wstrzymał pożar w jego postępach aż do przybycia z Ratusza straży ogniowej.

— Galerya obrazów w Palais Royal mocno ucierpiała w rabunku jaki tam miał miejsce.

— Depesza telegraficzna z Paryża, z dnia 28 Lutego odebrana w Bruxelli donosi że Hieronim Bonaparte i Ludwik Bonaparte, którzy jak wiadomo, w ostatnich czasach bawili w Paryżu, oraz Marszałek Bugeaud, uznali Rząd tymczasowy. Telegraf dodaje że Xiążę de Montpensier jest w Anglii.

Paryż, 28 Lutego. Wczora Rząd Tymczasowy obwieścił urzędowie ustanowienie Rzeczypospolitej Francuzkiej (*). Czterej Sekretarze Rządu przyjęci doń zostali w charakterze Członków.

Jednym z nowych wyroków Rządu zniesione zostają wszelkie dawne tytuły honorowe i szlacheckie z zabronieniem używania ich publicznie.

(*) Pierwiastkowe ogłoszenie Rplitej było tylko warunkowe, w oczekiwaniu zgodzenia się na to narodu lub większości narodu.

*

Gazety donoszą że Margrabia de Polignac, drugi syn byłego Ministra pod Karolem X, zawerbował się do gwardyi narodowej ruchomej i jednomyślnie był okrzykuięty kapitanem.

Zamek Neuilly jest prawie do szczętu spalony; Zamek d'Asnières, własność P. Rothschild, również zniszczony przez ogień.

Jedyni Członkowie rodziny d'Orléans, którzy dotąd przybyli do Anglii są Xiążę de Nemours, Xiężna de Montpensier i Xiężna Klementyna, córka Ludwika-Filippa, z Xięciem de Saxe-Cobourg-Gotha.

— P. Guizot wylądował 26 w Dover, PP. de Montebello i P. Delessert przybyli do Londynu.

— Gazeta Petersburska rossyjska *Pszczoła Północna* pisze: «Odebraliśmy od P. Grecza (jednego z właścicieli tej gazety) listy z d. 25 i 26 Lutego. W pierwszym, datowanym z Wersalu, dokąd był się udał dla uspokojenia swej rodziny, zostającej w obawie nocnego napadu, skreśliwszy w pośpiechu zaszłe wypadki, dodaje: «W tej chwili pustoszą Saint Cloud i burzyciele nieomieszkają zapewna tu przybyć dla zrabowania Wersalskiego Muzeum; ale prywatnym osobom nie czynią nic złego.» — W liście z d. 26, datowanym z Paryża P. Grecz pisze, że wolał wrócić do stolicy, gdyż pobyt w Wersalu jeszcze jest straszniejszy dla braku nowin i dla krążących przesadzonych pogłosek. W Paryżu naradzał się ze swemi spółziomkami o sposobie opuszczenia Francyi. «Zaburzenie trwa zawsze, (mowi dalej) ale niebezpieczeństwo już przeszło; magazyny i restauracye pootwierane. Niemogę spać i upadam ze znużenia. Jak skoro znajdę się w miejscu bezpiecznem, napiszę zdanie sprawy ze wszystkiego com sam widział i słyszał.»

— Gazeta Pocztowa Frankfurtska ostrzega, że odebrała wiadomość, iż wszystkie listy posyłane z Paryża za granicę będą otwierane.

— W korrespondencyi prywatnej z Paryża, z dnia 25 Lutego, ogłoszonej w Gazecie Kolońskiej czytamy: «Nigdy żadna rewolucya nie była bardziej niespodzianą jak ta która wybuchnęła 23 Lutego o wpół do ósmej wieczorem a dokonała się 24-go, o trzeciej po południu. Dwa tylko i to przypadkowe punkta podobieństwa ma ona z rewolucyą Lipcową; obie zaczęły się we Wtorek, a ukończyły we Czwartek. W 1830, jak w 1848, Król, doszedłszy lat sędziwych, złożył koronę na rzecz wnuka, z równie małym skutkiem w obu epokach. Ale pod wszystkiemi innemi względami, tak swego rozwinienia jako i prawdopodobnych następstw, dwie te katastrofy istotnie od siebie się różnią. Powiedziałem że obecna rozpoczęła się we Wtorek. Właściwie ani zkupiania się ludu w dniu 22, ani rozruchy 23 niemiały charakteru nieprzyjaźnego Monarchii, w obu tych dniach powstanie miało jedynie za cel reformę i obalenie Ministerstwa. Sami radykaliści wyznają że aż do tego czasu niemieszali się do tej zwady i że zaprzestaliby byli na zmuszoném ustąpieniu Gabinetu przed ludem, ten wypadek bowiem posunąłby znacznie na przód ich dalsze zamiary. Dopiero po zabiciu kilkudziesięciu ludzi z pospolstwa przed hotelem P. Guizot, pojęli radykaliści jaki pożytek mogą z tego wyciągnąć i od tej tylko chwili ukazali się na scenie i zdołali *uporządkować nieporządek*; *le National* i *la Reforme* zagrały główną rolę. Kiedy, około godziny 11 wieczorem lud zbrojno stanął przed Biurami tych Redakcyj, powiedziano mu: «Miejsce wasze nie jest tu, ale w Tuileryach.» Jakoż lud usłuchał tego hasła, pociągnął za sobą gwardyą narodową, ta pociągnęła wojsko linijowe i to mgnienie, rozstrzygło losy młodszej gałęzi Burbonów. Nie mało też przyłożyło się do przyśpieszenia katastrofy, iż ten sam 14 pułk linijowy, który wiliją czynił swoją powinność, 24-go Lutego był na placu Palais Royal i dzielnie bronił postu Gwardyi Municypalnej przeciwko 3-ej legii Gwardyi Narodowej i nie przestawał strzelać pomimo rozkazu jenerała Lamoricière.»

ANGLIJA. *Londyn, 26 Lutego.* Morning Chronicle donosi dziś rano, że Ludwik Filipp spodziewany jest w Londynie tegoż wieczora i że kredyt 150.000 funtów sterlingów otworzony jest dla niego w domu handlowym Coutts i komp.

— Dziś na Giełdzie Londyńskiej konsolidy zamknęły się na $84\frac{5}{8}$.

— Były Wielkorządzca Indyj lord Hardinge oznaczył koniec swych rządów nowém dobrodziejstwem dla ludzkości. Po wielu usiłowaniach szlachetny Lord zdołał skłonić rozmaitych władzców Wschodnio-Indyjskich a między innemi Maharadżę Lahory, iż w ich krajach pod surowemi karami zabroniony został odwieczny barbarzyński zwyczaj, wymagający iżby wdowy ofiarowały się na spalenie żywcem na stosach na których palą się zwłoki umarłych ich mężów. Podobnež kary wyznaczone zostały i na tych którzyby praktykowali niemniej barbarzyński zwyczaj zabijania na ofiarę, w pewnych zdarzeniach, nowo-narodzone dzieci. Lord Hardinge otrzymawszy ten dawno pożądany skutek, oświadczył publiczne podziękowania Maharadży Lahory i dwudziestu trzem pomniejszym krolikom.

— Gazety angielskie w ogólności z oburzeniem sądzą ostatnie wypadki we Francyi. *Daily News*, jakkolwiek surowo nagania całe postępowanie Ludwika-Filippa przez 17 lat panowania, kończy temi słowy: «Życzymy z duszy iżby republikanie pokazali więcej rozsądku i umiarkowania niż się po nich spodziewamy; ale zdaje nam się że Francya długo jeszcze uczyć się musi, nim zdoła utworzyć Rzeczpospolitą spokojną i porządną.»

Morning Chronicle mówi o nowym Rządzie: «Co do Rządu tymczasowego, niepodobną jest rzeczą brać go na serio. Nie jest on wprawdzie do tyla śmiesznym jak ten który był zaimprowizowany w 1830 przez awanturnika którego lud ochrzcił *Jenerałem* Dubourg, który pożyczał munduru z garderoby Opery komicznej; ale niemniej zdaje się

rzeczą pewną że tak wkrótce zapomnimy o Członkach dzisiejszego Rządu, jak byli zapomniani PP. Scheffer i Audry de Puyraveau, wielcy ludzie rewolucyi Lipcowej. Zdaje się nam niepodobieństwem iżby Francya rozsądna pozwoliła sobą kierować takim ludziom jak Odilon Barrot (?) który we wszelkich razach dowiodł swojej nieudolności, jak Ledru Rollin, demagog-pedant, Marrast, wydawca gazety drugiego rzędu, Arago, który nieumie trzech słów powiedzieć publicznie, Garnier Pagès, którego całą zaletą jest, iż miał brata, człowieka z talentem, Marie, o którym nikt nigdy nie słyszał, Lamartine, co ogłosił programmat, który tu nie powtarzamy nie pochlebiając sobie iżbyśmy mogli go zrozumieć (*).

Londyn, *28 Lutego*. Na posiedzeniu Izby Niższej dnia dzisiejszego, lord Palmerston odpowiadając na pytanie jednego członka oświadczył, że Rząd Angielski bynajmniej nie zamierza wdawać się w wewnętrzne sprawy Francyi.

— Dziś na Bursie Londyńskiej konsolidy stanęły na 81, 81¼, ¼ na rachunek.

Po zamknięciu Giełdy kurs spadł jeszcze i zatrzymał się na 80.

WŁOCHY. *Sycylija*. Okręt *Leonidas* przybyły do Marsylii 22 Lutego, zachodził 17 b. m. do Messyny. Największa niespokojność panowała w tém mieście; nowa Konstytucya została odrzucona. Palermitanie w wielkiej liczbie przybyli tam z artylleryą dla wspierania Messyńczyków. Zabierano się do attakowania fortu Morskiego, w którym zamknął się mocny garnizon.

Neapol, *19 Lutego*. Lord Minto odjechał wczora do Palermó; ma on umocowanie od Króla do układów z Komitetem Rządu tymczasowego w Palermo; zapewniają że ten ostatni skłonny był do przyjęcia pośrednictwa Lorda. Przed Palermo stoi w tej chwili znaczna flota angielska.

Palermo. Rząd tymczasowy wydał w ręce ludu urzędników byłej policyi, którzy w liczbie 34 zamknięci byli w więzieniach. Lud pędzał ich po mieście i nakoniec wszystkich wymordował.

AMERYKA. *Mexyk*. Potwierdza się wiadomość że układy o pokój toczą się między umocowanym Stanów P. Trist i władzami Mexykańskiemi. Santa Anna na czele słabego oddziału wojska znajduje się w Tehuacan, a Jenerał Paredes schronił się do Tabacinga, gdzie bawi spokojnie na łonie swojej rodziny.

(*) Nie możemy nie zwrócić uwagi, że frazesa z których się składa programmat sprawców ostatniego przewrotu, są niczém innem jak treścią tych samych zasad, których uosobienia czytamy w najświeższych romansach filozoficzno-socyalnych francuzkich. Rzekłbyś że programmat ten układał Kamerdyner-Podrzutek Pana Sue, albo Claude Gérard, mistrz jego. Mówimy to dla tego, żeby pokazać jak ścisły związek istnieje między obecnemi wypadkami i swawolą druku która je poprzedziła.

(Wyd. Tyg.)

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, *2 Marca*. Rząd tymczasowy nie przestaje wydawać mnóstwo nowych wyroków; wspomnimy tu tylko o najważniejszych: Członkowi Rządu Panu Marrast powierzone zostały wszystkie wydziały które składały dawny zarząd Listy Cywilnej czyli Domu Królewskiego. Wszystko co do tego zarządu należało i co stanowiło jego dochody, przechodzi na własność narodową — Wszystkie bez wyjątku podatki i pobory dotychczasowe zostają utrzymane do dalszego rozporządzenia i Rząd wzywa obywateli do ścisłego ich uiszczania. — Rząd mniema że kara śmierci za przestępstwa polityczne powinna być zniesiona i przedstawi o tém projekt Zgromadzeniu Narodowemu.

— Kommisya Nieustająca dla czuwania nad losem Pracowników (travailleurs) ma być niezwłocznie ustanowiona; Warstaty narodowe będą założone co najrychlej. — Z powodu spustoszenia Zamku Neuilly i Zamku Aisnieres Rząd najmocniej zabrania wszelkich bezprawi względem własności tak prywatnych jak publicznych, rujnowania dróg, mostów, kanałów, pomników i oświadcza że wszelkie własności tak prywatne jak publiczne, zostają pod szczególną opieką Rplitej. — Rada Municypalna Paryska zostaje rozpuszczona.— Opłata stępla od papieru używanego na pisma peryodyczne, które w pierwszych dniach wychodziły na prostym papierze zostaje przywrócona.

— Gazety Londyńskie z dnia 1 Marca nie dają jeszcze żadnej wiadomości o osobach Rodziny Orleańskiej. Jedna z nich mówi, iż sądzą że xiężna Orleańska przybyła w ścisłem incogoito na wyspę Jersey z dwoma swemi synami i P. Guizot; wiadomość bowiem o przyjeździe tego ostatniego do Dover nie potwierdziła się.

Zkąd inąd gazeta Renu i Mozelli twierdzi, że xiężna była poznana wraz z P. Anatolem de Montesquiou w Koblentz, zkąd udawała się do Ems.

— Prokurator jeneralny Trybunału Appelacyjnego P. Delangle został usunięty a na jego miejsce mianowany P. Portalis. Pierwszym aktem tego ostatniego było podanie wniosków, iżby dawni Ministrowie Ludwika-Filipa byli pociągnieni do sądu za to, iż nastając na swobody narodowe doprowadzili ludność Paryską do walki i krwi rozlewu. Sąd, stosownie do tych wniosków, wydał wyrok oddający Pana Guizot i ośmiu jego kollegów pod sąd i nakazał imać ich gdziebykolwiek się znajdowali.

— Mówią że w Tuilerie, znaleziono ogromną summę przeszło 100 miljonów w biletach bankowych.

Dobra nieruchome Rodziny Ludwika-Filipa mają być wystawione na sprzedaż jako własność narodowa; wartość ich szacują na przeszło 400 miljonów franków.

— Kommisarze wyznaczeni do obejrzenia zamku Tuileries dla odszukania przedmiotów sztuki, któreby warte były zachowania, donieśli Rządowi że żaden przedmiot wielkiej

wartości artystycznej zniszczonym nie został i że wielka ilość klejnotów i kosztowności wszelkiego rodzaju, których nie można szacować na mniej jak 4 miljony franków zostały zachowane i złożone w miejscu bezpiecznem.

— W Tuileries, w sali Marszałków, jedno tylko popiersie, Marszałka Bugeaud, zostało stłuczone.

— Rząd przystąpił nakoniec do wielkiego zagadnienia Ustawy mającej postanowić przygotowawcze prawodawstwo o wyborach. Wszakże, praca ta, zwikłana trudnościami wszelkiego rodzaju, takie spotkała zawady w samej dyskussyi, że podług wszelkiego podobieństwa wybory nie prędzej jak w Kwietniu lub na początku Maja będą się mogły rozpocząć.

— Gazeta *la Reforme* twierdzi, że Ministerstwo Wojny uchwaliło już sformowanie dwóch korpusów z których jeden będzie się nazywał Armiją Meuzy, a drugi Armiją Renu.

— PP. Odilon Barrot, Thiers, Billault, Dufaure, i stronnicy tegoż odcienia byłej Oppozycyi, jednomyślnie uradzili iż poddadzą się Rządowi tymczasowemu bez żadnego ograniczenia.

— Wielu Prefektów Departamentowych podali się do dymissyi ale oświadczyli iż pozostaną na swych stanowiskach dla utrzymania porządku aż do przybycia ich następców.

— Poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej stawił się w siedlisku Rządu tymczasowego, w Ratuszu, dla oświadczenia iż w imieniu Stanów uznaje Rząd takowy. W podobnymże celu stawili się Posłowie Rzeczypospolitych Argentyńskiej i Uraguayskiej.

— Sławny Bou-Maza zniknął; rozesłano przez telegraf na wszystkie strony rozkazy imania tego zbiega.

— W szpitalach jest w ogóle 521 rannych.

LONDYN, *29 Lutego*. Wczora w Izbie Lordów bill o zawiązaniu stosunków z Dworem Rzymskim był odczytany poraz trzeci i ostatecznie przyjęty. — W Izbie Niższej Kanclerz Skarbu oświadczył iż podatek od dochodów niebędzie powiększony nad stopę dotychczasową 2 procent.—Konsolidy na dzisiejszej Giełdzie podniosły się do 82½. — Hrabia Syrakuzy, brat Króla Neapolitańskiego, przybył wczora do Southampton. Uciekł on z Paryża przebrany za wieśniaka.— Morning Chronicle pisze: «Xiężna de Nemours z trojgiem swych dzieci, opuściła Tuileries z zamiarem udania się do Anglii w chwili kiedy i jej małżonek wychodził z zamku, ale miała udać się inną drogą i zjechać na umówionem miejscu. Ale zapewna jakiś przypadek musiał zatrzymać Xiężnę lub zwrócić ją z drogi, i Xiążę przybył sam do Anglii niewiedząc co się dzieje z jego małżonką i dziećmi.»

NIEMCY. Sejm Związku Niemieckiego ogłosił z dnia 1 Marca Proklamacyą podpisaną przez Prezesa Sejmu hrabię Dönhoff, wzywającą wszystkich Niemców do jedności i wspolnego pracowania ku utrzymaniu prawnego porządku i spokojności we wszystkich częściach Germanii.

— *Żournal de Francfort* z d. 4 Marca zawiera następny artykuł urzędowy:

«Sejm Niemiecki, zasiągnąwszy zdania wszystkich Rządów o zdaniu sprawy które mu było złożone 9 Września zeszłego roku przez kommisyą do spraw drukarstwa, w celu przyjęcia prawodawstwa o druku ile można jednostajnego, postanowił, na wniosek tejże Kommisyi: 1.) Każde Państwo Związku Niemieckiego mocne jest znieść u siebie Cenzurę i wprowadzić wolność druku. — 2) Wszakże to nie będzie mogło być uczynione jak pod rękojmiami, któreby o ile można ściślej zabezpieczyły inne Państwa federalne całego Związku przeciw nadużyciom swobody druku.»

(Journ. de S. P. Psz. Połn. R. I.)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

TOM II.

VIII.

PANOWIE Zborowscy wydobywali wszystkich sił żeby ocalić brata. Ale lubo poznali że Król więcej był zniewolony nadzwyczajną odwagą Pana Samuela, niż obrażony zniewagą swojego Majestatu, wszakże jednak niewiele dobrego wróżyli z następstw jakie mogły wyniknąć dla niego z sądu który niemógł być odmówionym Pani Wapowskiej. Ona niczego niezaniedbywała by rozżarzać niechęć powszechną przeciwko Pana Samuela, a nawet przewidując, że na przypadek wyroku śmierci, który, wedle brzmienia prawa, niechybnie miał być ferowanym, ucieczką od niego starać się będzie uchylić, i tu nawet nieokazała się mniej czynną. Mając na zawołanie licznych klientów, i jej niegdyś małżonka i innych magnatów skoligaconych z jej domem, a którzy jej sprawę uważali być sprawą ich własną, sprawą całego narodu, porozsyłała ich po całej okolicy, ażeby jej wróg miał wszelkie drogi do ucieczki przegrodzone. Domyślała się słusznie, że Pan Samuel będzie się starał dostać na Zaporoże, a że w takiej podróży trudno mu będzie ominąć Ziemię Przemyślską, do niej skwapliwie porozsyłała gońców, żeby szlachtę tameczną, duszą i sercem oddaną jej domowi, podniecić; przekładając jej, jakaby to była hańba niczém niezatarta, żeby zabójca jej Kasztelana przedarł się przez Ziemię Przemyślską. A z drugiej strony Panowie Tę-

czyński i Koniecpolski całą okolicę Krakowa zasypali swoimi stronnikami, żeby zapewnić wykonanie wyroku, który spodziewali się otrzymać.

Jakkolwiek Pan Zamojski ubolewał nad śmiercią Pana Wapowskiego i potępiał jej sprawcę, niemniej przeto go oburzały kroki extralegalne których się dopuszczała jego wdowa i jej przyjaciele. Małosnik ustaw krajowych i mąż prawości nieskażonej przypuścić niemógł, żeby obywatel oprócz prawa jakiejkolwiek innej opieki szukał. A że śmiało i otwarcie w tym względzie swoje zdanie wynurzał, Pani Wapowska uważała go być stronnikiem domu Zborowskich, i pałając gniewem żadnych mu nieoszczędzała potwarzy, które wszakże niezdolne były zachwiać cnotliwego męża. I owszem sprawa Pana Samuela poniekąd ulepszała się w jego przekonaniu. Z początku widział w nim jedynie zbrodniczego gwałciciela praw, teraz zaczynał w nim widzieć jeszcze człowieka prześladowanego od potężnego stronnictwa, wzywającego opieki prawa o tyle tylko, o ile jemu okaże się dogodnym, a w przeciwnym razie gotowego samemu go zgwałcić, by odwołać się do siły prywatnej.

Pan Samuel, jak wszyscy ludzie gwałtownych namiętności, czuł w sobie upadek sił moralnych. Zamknięty w swojem mieszkaniu, całkowite godziny siedział nieruchomy na krześle, lub w milczeniu mierzył izbę szerokiemi kroki. Czasem wychodził do swojej stajni pieścić konie, a szczególnie ulubionego rumaka, na którym popisywał się na turnieju. Bracia jego, chociaż ich wystawił na niechęć powszechną, żadnej mu nierobili z tego powodu wymówki, oszczędzali owszem jego czułość, a zawsze gotowymi się okazywali podzielać z nim choćby najnieforłunniejsze przygody. A tym czasem robili mu największe przysługi. Bo wiedząc o uległości Walezyuszów dla domu Rakuzkiego, niezapomnieli o własnych stosunkach z tym domem, i znaleźli w posłach Cesarskich i Hiszpańskich zręcznych obrońców Pana Samuela przed Królem, który wychowany wśród wojen domowych, nie tyle czuł obrazę swojego Majestatu, ile ją czuć mogli Polacy, a nie przestawał nawet w duchu sprzyjać młodzieńcowi, który nawet i w tym postępku, męztwem i przytomnością zniewolił był wszystkich otaczających go Francuzów. Panowie Zborowscy ani przypuszczali żeby ich brat był śmiercią karany, tak jak tego domagało się prawo. Ale dobrze wiedzieli że bezkarnie to mu ujść nie może, i że, co najmniej, zmnszony będzie opuścić posiadłości Rzeczypospolitej. A już to samo niemało ich zasmucało.

Pan Samuel umiał oceniać życzliwość braci, tém więcej że oprócz Marszałka i Kasztelana Gnieźnieńskiego, jeszcze inni bracia, rozpierzchnięci w różnych częściach Polski, zjechali do Krakowa, jak tylko dowiedzieli się o przygodzie brata. Bo, pomimo dumy i gwałtowności tego rodu, największa a rzadka w narodzie jedność łączyła wszystkich siedmiu brabi. Jedność, która nawet różnicą wyznań osłabioną nie była. Nie można było mieć zajścia z jednym Zborowskim, żeby ich nie mieć wszystkich przeciwko sobie. Postępek jednego z nich, chociażby był najgorszy, wszyscy starali się go usprawiedliwić; brat w bracie żadnej słabej strony nieupatrywał: i jakże by mógł ją upatrzyć, kiedy w swoich z nim stosunkach znajdował ciągłą łagodność, uprzejmość, wyrozumiałość. Cała publiczność miała świeżo dowod tej jedności braterskiej, kiedy po śmierci Kasztelana Krakowskiego, wszyscy bracia zdali się na starszego z pomiędzy nich, Marszałka Koronnego, który sam poukładał schedy i poobdzielał niemi braci swoich. A ci bez wahania się podpisali co tylko im podał. Był to może jedyny dział w całej Polsce, który się w kilku godzinach ukończył, bez wezwania pomocy jurystów.

Marszałek i Kasztelan, więcej mężowie stanu, w usilności by zjednać jakąś przychylność dla swojej strony, unikali starannie rozjątrzać Panią Wapowskę. Spotykając się z nią, znosili cierpliwie obelgi które na cały ich dom miotała zażalona wdowa. Ale młodsi bracia mniej byli ostrożni. Owszem na każdém spotkaniu rozdrażniali już i tak zawziętą nieprzyjaciołkę, utrzymując przed jej stronnikami że na śmierci Pana Wapowskiego nic Rzeczpospolita niestraciła, że chyba jurgieltnik jego wdowy, może prywatną sprawę przekształcić w publiczną, że jej tylko nawiązka po głowie męża należyć się może od tego który przypadkiem a nie z umysłu go zabił, a że oni zgodnym sposobem sowitszą nawiązkę jej gotowi zapłacić, niż tę którą od sądu godzi się jej spodziewać. Krzysztof szczególnie, najmłodszy i najburzliwszy ze wszystkiej braci Zborowskiej, żadnej sposobności nie opuszczał by dokuczać przyjaciołom ich przeciwniczki. Na obiedzie u Pana Dembińskiego, Kasztelana Zatorskiego, który w obu stronach miał zachowanie, kiedy w jego przytomności Pan Koniecpolski, Wojewoda Kijowski, ubolewając nad nieszczęśliwym położeniem Pani Wapowskiej dowodził że jeżeli sprawca jej niedoli a gwałciciel Majestatu, ukaranym niebędzie, wszczynająca się swawola od chwili śmierci Zygmunta Augusta, dojdzie do ostatniego wyuzdania. Pan Krzysztof odważył się jemu odpowiedzieć: "Większy zaszczyt dla domu Wapowskich, że mąż Pani Kasztelanowej poległ z rąd Zborowskiego, niż że przez gładkość swojej żony otrzymał w Senacie krzesło. Zresztą możecie sobie wyroki pisać na naszego brata, ale jeżeli będą uciążliwe, ani przypuścicie do myśli, żebyście je wykonać zdołali." Takowe zuchwalstwo młodzieńca względem Senatora zasłużonego a powszechnie w narodzie szanowanego, nawet sługom i przyjaciołom domu Zborowskich podobać się nie mogło.

Ciężko jest być przedmiotem powszechnej niechęci, nawet takiemu który w sumieniu swojem nosi przeświadczenie że na nią nie zasłużył, a cóż dopiero kiedy to sumienie jeszcze głos podnosi. Pan Samuel bez wątpienia miał wielką pociechę w przywiązaniu braci i Pana Mroczka. Ten szczególnie, z największą obojętnością dla własnego bezpieczeństwa i przyszłości, umiał mu dochować niczém nieskażoną przyjaźń. Bo kiedy Król, uporządkowawszy wszystko

do rychłego rozpoczęcia sądów, już naznaczył mężów do zasiadania z nim cum voce consultiva. Kiedy na wezwanie Pani Wapowskiej, Pan Odrowąż Pieniążek, znakomity prawnik, podjął się być obrońcą jej sprawy: taka była i niechęć dla Pana Samuela, i obawa narażenia się potężnym stronnikom zażalonej wdowy że nawet w całej Palestrze Krakowskiej, ani jeden się nieznalazł taki, który chciał stanąć za Panem Samuelem. Tem mniej, obywatel niebędący prawnikiem z professji, mógł się narazić na zemstę, która wcześniej czy później niechybnie uczuć by mu się dała. Tak dalece przyjaciele Panów Zborowskich byli upadli na duchu, że nawet Pan Proniewski, generalny plenipotent Marszałka Wielkiego Koronnego, jurysta i rębacz zawołany, wymówił się od tej usługi. "Radzić będę," rzekł do pryncypała swojego; "ja z czarnego zrobię białe, ale przed sądem Królewskim, jako obrońca Pana Kasztelanica za nic nie stanę. Ja ojciec dzieciom i człowiek w dorobku. Przebojem iść na Panią Kasatelanowę Przemyską, jest to chcieć własne dziatki w sieroctwo obrócić. Broń Boże nieszczęścia, moja szabla jest na usługi Pana Samuela aż do granic Rzeczypospolitej. Ale żebym potępiał czynność nieboszczyka Kasztelana — bo broniąc Pana Samuela musiałbym ją potępić — na to się odważyć niemogę. Jej zbójcy napełniają Kraków, a tu jeszcze z Panami Tęczyńskim i Koniecpolskim wojować trzeba, to dla szlachcica za wiele."

Pan Kaźmierz Mroczek jeden pokazał się nieustraszonym. Obeznany z prawem jak każdy szlachcic, sam się domagał być obrońcą obżałowanego. I gdy został przez Króla za takiego uznany, na wstępie mógł się przekonać jak niebezpieczne przyjął powołanie. Bo tego samego wieczora, powracając od jednego przyjaciela, blisko kamienicy Zborowskich napadniętym został od kilku rębaczy Pani Wapowskiej. I trzeba było być tak silnym i odważnym żeby się oprzeć przemagającej tak dalece liczbie, i bez szwanku dostać się do domu. Odtąd Pan Mroczek pod żupanem nosił koszulkę żelazną i tak chodził na sądy, bojąc się zdradzieckiego uderzenia. Bo wiedział już z doświadczenia że Pani Wapowska niechce go oszczędzać.

Wszakże, pomimo pociech co mu przynosiła i krew i przyjaźń, Pana Samuela smutek był aż nadto widoczny.

Kiedy razu jednego siedział zadumany w swojej komnacie, drzwi się rozwarły i ujrzał Pana Zamojskiego. Od nieszczęśliwego zdarzenia, które Pan Samuel rad byłby swoją krwią okupić, Pan Zamojski nigdy go nienawiedził. To jego przybycie wielce go zadziwiło, i uprzejmie powitał gościa, dla którego zawsze osobliwszy miał szacunek.

"Panie Samuelu" rzekł do niego, "musi już być Waszmości wiadomo, że jutro jego sprawa wprowadzoną będzie przed sąd Królewski. Przychodzę więc przynieść mu moją przyjacielską radę."

"Z wdzięcznością przyjmuję ten dowód Waszmościnej życzliwości dla mnie, i z góry podzięki za nią składam."

"Waszmości sprawa wzięła tok pomyślniejszy niż się mogłeś spodziewać, tém, iż Król Jegomość zniewagę swojego Majestatu zdaje się uchylać, kiedy sam Waszmości niezapozywa, a tylko każe mu się stawić na prawne wezwanie pozostałych wdowy i sierot po Panu Wapowskim. Gdyby Król był zażądał mojej rady, nie taję się z tém, że pomimo przyjaźni którą dla Waszmości czuję, inne by było moje zdanie. I przełożyłbym mu że główniejsze przewinienie Waszmości jest właśnie w tej zniewadze. I tu niczém byś wymówić się nie mógł. Ale gdy zamiast sprawy publicznej, już tylko w sprawie prywatnej bronić się będziesz, tém samém położenie Waszmości już się ulepszyło. Wszakże niepodobna pochlebiać sobie byś mógł być usprawiedliwionym. Bo chociaż może już nie pójdzie rzecz o crimen lesae Majestatis, zabójstwo Senatora jest tak jawne, że nie możesz o nie niezostać przekonanym sądowie. A następstwo tego grozi mu największém niebezpieczeństwem. Moja rada, żebyś Waszmość nie czekając wyroku, wyniosł się jak najrychlej z posiadłości Rzeczypospolitej. A pamiętny na obowiązki jakie winieneś mieć dla niej, nieprzestawał i na obcej ziemi jej służyć."

"Za taką radą iść nie mogę. Bo gdybym uchylał się od sądu, tém samém przyznałbym się do winy."

"Od winy żadnym sposobem oczyścić się nie możesz, a przynajmniej idąc za moją radą, ocalisz to co możesz jeszcze ocalić — życie, i nawet jakąś nadzieję zachowania sławy, Jak niestaniesz na wezwanie Królewskie, wyrok śmierci oczewiście zapadnie, będziesz wskazany nie jako reus, ale jako contumax. A przeciwko zaocznemu dekretowi zawsze iść można. Udasz się za granicę, masz drogę otwartą do uzyskania nowej sławy, która i na ojczyznę spaść może. Wyrok na gwałt prywatny zapadły, nie przynosi takiej niecześci, jak występek przeciwko Stanu; tém więcej jeżeli jest zaoczny. Sprawa z publicznej zrobiwszy się prywatną, łatwiejsza może stać się zgoda z jedną rodziną, niż z całym narodem. Nikogo dziwić nie powinno, że Pani Wapowska z taką gorliwością nastaje na gardło Waszmości: gdyby inaczej postąpiła, niezasługiwałaby na szacunek. Ale non est dolor, quod tempus non minuat, nec molliat. I ta jej strata z czasem znośniejszą dla niej się stanie, a w stosownej mierze i jej zawziętość się zmniejszy. Staraj się Waszmość żeby to jego wygnanie niebyło dla nas, twoich ziomków, bezkorzystne; a potém może a samą Panią Wapowską, może z jej spadkobiercami, za pośrednictwem przyjaciół się pojednasz i swobodnie powrócisz, zasilony doświadczeniem, powiększony sławą, na tę rodzinną ziemię, której ci przeznaczono być ozdobą."

(Dok. nast.)

Позволяется печатать. 1 Марта 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.